

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stała 3 wierszowe ogłoszenia odroczona po 2. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Margorzaty P. M.
Jutro: Bonawentury B. D. K.
Wschód słońca o godz. 8 min. 54. Zachód o godz. 8 min. 15.
Długość dnia godz. 16 min. 21. Ubyło dnia godzin 0 minut 18.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi a także w Warszawie w składzie H. Hirszfelda.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od administracyi.

Dla dogodności interesantów otworzyliśmy drugą agenturę w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej N. 14 w składzie W-go Henryka Hirszfelda. Agentura upoważniona jest do przyjmowania prenumeraty i ogłoszeń, które jednak i nadal również przyjmować będzie biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera. Z wszelkimi reklamacyami o nieregularne odbieranie „Dziennika” przez prenumeratorów warszawskich, zgłaszać się należy do agentury W-go Henryka Hirszfelda. Tamże odbywa się sprzedaż pojedynczych numerów.

Kronika cłowa.

Coraz to więcej dysonansów zakłóca harmonię ekonomiczną. Powstały stąd zamęt w stosunkach handlowych nie wstrzymuje jednak kierowników obecnej polityki handlowej; kroczą oni coraz dalej, pomimo piętrzących się przeszkód, po raz obranej drodze, konsekwentnie rozwijając system protekcyjnizmu. Prawdziwy wyścig w podnoszeniu ceł ochronnych, fiskalnych, zakazowych odbywa się na zewnątrz pomiędzy państwami, a na wewnątrz pomiędzy przedstawicielami pojedynczych gałęzi przemysłu i handlu.

Gdzie kres tej gonitwy, gdzie ów wielki mistrz, który te akordy w harmonijną zleje całość i kiedy to nastąpi — niełatwo pytanie to rozstrzygnąć. Nie stawiamy też sobie za cel rozwiązanie tego zadania. Chcemy natomiast zestawić kilka nowych zmian w taryfie celnej rosyjskiej, które już to pozyskały, już to oczekują rychłej sankcyi rządowej. Stawiamy w jednym szeregu obie kategorie z tego chociażby względu, iż opinia publiczna zwolenników protekcyj-

nizmu wywiera zawsze prawie skuteczny wpływ na rząd, przychylający się w mniejszym lub większym stopniu do projektowanych zmian.

W pierwszym rządzie postawić należy podwyższenie cła o kopiejkę na pudzie na węgiel kamienny, przywożony do portów morza Czarnego i Azowskiego. Projekt właścicieli donieckich kopalni węgla, w myśl którego zapadła decyzja rządu, różni się od tej ostatniej co do portów mórz wspomnianych o pół kopiejki, właściciele bowiem domagali się podwyżki o 1½ kop. na pudzie. Również nie aprobował rząd podniesienia cła na tenże produkt przywożony do portów nadbałtyckich na 2 kop. w zamian dotychczasowego 1½ kop. Cło na węgiel nałożono przed dwoma laty w wysokości pół kop. dla portów północnych, a 2 kop. dla południowych. Rezultaty wykazały, że to cło nie protekcyjny, lecz fiskalny ma charakter. Ceny na węgiel, dzięki niższeniu cen w Anglii oraz frachtu wodnego, zniżyły się nawet. Nowa więc zmiana ma zadośćuczynić potrzebom donieckich kopalni.

Co do nas, niejednokrotnie zaznaczaliśmy ujemny wpływ tego cła, dotyczy bowiem produktu będącego konieczną potrzebą w dziedzinie przemysłu fabrycznego; ma on zresztą znaczenie doniosłe jako paliwo dla wszelkich kast ludności, a więc i dla uboższych, których bilans nawet ciężarów ceł kopiejkowych nie znosi.

Wspomnieć tu wypada o ochronie lasów, których trzebieżenie ze wzrostem cen na węgiel coraz się zwiększa. A w zastosowaniu okazało się, że węgiel krajowy, ze względów technicznych nawet po cenach tańszych od zagranicznego, dla użytku fabryk i t. p. nie bardzo się nadaje. Przemysłowcy nadbałtyckich gubernij ucieszeni są bardzo utrzymaniem status quo w tym względzie.

Również w części przychylny się do prośby właścicieli cegielni, a mianowicie ogniotrwałych cegły oraz rury obłożono po raz pierwszy cłem w wysokości 3 kop. od puda, nie zaś 10 kop., jak tego chcieli zysków przemysłowcy żądali. Na zwykłą cegłę nałożono cło — 1 kop. od puda; ten o-

statni produkt tylko wyjątkowo sprowadzają do Rosyi. Nowe cło wywoła oczywiście na razie podrożenie ogniotrwałych materiałów budowlanych; ma ono zresztą znaczenie tylko dla gubernij pogranicznych, gdyż dłuższego transportu kolejami towar ten nie opłaca właścicielom.

W dziedzinie przemysłu chemicznego kilka ważnych zmian należy zanotować. Cło na sodę rozmaitych gatunków zdwojono, a nawet potrójono. Srodek ten ma wyrugować zagraniczną sodę z rynków krajowych. Na razie jednak komisya cłowa zaopiekowała się *jedyną* fabryką sody w Rosyi, p. Lubimowa w Berezniakach na rzece Kamie.

Byłoby pożądanem, aby w Królestwie powstała fabryka sody, niszcząc w ten sposób zgubny dla konsumentów monopol jedynego przedstawiciela tej gałęzi przemysłu. Wobec nadmiaru wolnych kapitałów należałoby z prądom chwili bieżącej skorzystać; wziankę tę jednak czynimy raczej dla ścisłości kronikarskiej, niżeli w nadziei, by pobożnemu życzeniu naszemu stało się zadość.

Dalej, 22-kopiejkowe cło od nordhauzeńskiego kwasu siarczanego podniesiono do wysokości prawie podwójnej. Zwiększono cło na niebieski i żółty siarczan miedzi. Natomiast zmniejszono o połowę cło na skóry surowe, co dla garbarzy warszawskich ma doniosłe znaczenie. Protest producentów ze wschodnich gubernij Cesarstwa nie został zatem uwzględniony. Cło na klej zwiększono prawie o sześć razy.

Z przedmiotów rosyjskiego wywozu zmiany taryfowe dotyczą kości, kwasu siarczanego, na które zwiększono cło wywozowe. Węgiel kościany, w celu poparcia konkurencyi z Ameryką, zwolniony został od cła wywozowego. Zadośćuczynić energicznemu domaganium się prasy z jednej, a towarzystw ekonomicznych nadbałtyckich z drugiej strony, opodatковано wywóz każdego puda fosforytów 10 kopiejkami.

„Nowoje Wremia,” wskazując na bogactwo posiadanych przez Rosyę fosforytów, uważa to cło za zbyt wysokie i dla wymagań opinii prasy. Zdanie to jest równie niesłusznem, jak bezpodstawnem twier-

dzenie, jakoby wywóz fosforytów był „mikroskopijnym.” Jeśli bowiem przestrzenie zajęte fosforytami są wielkie, to ileż większe rozmiarami są pola, dziś już lub w bardzo blizkiej przyszłości potrzebujące takich środków, używających, jakim są superfosfaty. Ze superfosfaty te dziś tylko w nadbałtyckich prowincjach znajdują zastosowanie, to tylko jeden dowód więcej, że kultura gospodarstw rolnych w tych krajach jest wyższą, a nie dowód bezużyteczności superfosfatów w zastosowaniu w innych guberniach państwa.

Projekt cła na superfosfaty (produkt melioracyjny, otrzymywany po przerobieniu fosforytów), niestety, upadł. Ocenia ich do wysokości 7 kop. od puda, wpłynęłyby może na zatamowanie dotychczasowego rabunkowego systemu eksploatacyi fosforytów, zachęcając właścicieli do przerabiania ich u siebie, na miejscu. Sposób łatwy i tani zatrzymałby w kraju cały zysk produkcyi oraz koszty transportowania naszych fosforytów dla przeróbki do Anglii, skąd w wysokiej cenie (70—80 kop. za pud) wracają z powrotem do kraju. Pisaliśmy w tej kwestyi przed rokiem z okazji znacznych obstalunków na fosforyty, uczynionych przez angiolków u ziemian podolskich. Nic jednak od tego czasu na polepszenie sprawy nie wpłynęło. Oburzająca niezaradność i brak inicjatywy, powodujące rabunek własnego mienia, trwają i nadal. Może więc choć środek połowiczny zatrzyma dla naszych pół lekkomyślnie wydzieraną im własność.

(Dok. nast.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 10 lipca). Na giełdzie pusto i cicho. Sezon martwy daje się uczuć bardziej niż w innych latach. Przytem pogłoski polityczne niepokoiły znowu spekulacyę. Smutny stan przemysłu, gdzie toczy się walka konkurencyjna na śmierć i życie, tamie największe przedsięwzięcia i zmusza do spoczynku najlepiej urządzone zakłady przemysłowe. Jest więc rzeczą naturalną, że obfitość pieniędzy utrzymuje się bez zmiany, gdyż kapitał nie ma zatrudnienia; dyskonto pozostaje przy 1½%. Zaledwie kilka chwil pogodniejszych miała giełda w tygodniu ubiegłym, tak np. w poniedziałek usposobienie wzmożniło się bardzo, lecz jeszcze w tym

7)

Ludwik Gualdo.

MARGRABIA d'ASTORRE.

Przekład z włoskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 150).

— Bieda z nędzą — piękne mi małżeństwo. Cieszę się bardzo — dodała — że Bardi jedzie do Indyi. Gdy powróci, będziesz już, spodziewam się, zamężną, a wtedy pierwsza śmiać się będziesz z siebie samej, myśląc o tem dziecinnym, niedoręcznym uczuciu. Pytam się, co ci się mogło podobać w tym chłopcu?

Eliza wyszła płacząc do swego pokoju; wkrótce drzwi skrzypnęły i wszedł cicho jej ojciec. Ucałował ją najpierw serdecznie, a Eliza nieprzychylna do takich oznak czułości, objęła mu szyję rękoma i oparła skłopotaną głowę na jego ramieniu. Ojciec zapytał ją o Giulia, czy rzeczywiście odrzucił propozycyę swego wuja, a ona odpowiedziała mu tylko skinieniem głowy. Potem pomału starał się ją przekonać o niedorzeczności podobnego postępowania, tłumaczył jej, że iść obecnie za Giulia nie może, bo miłość nie zastąpi powszedniego chleba, że Giulio bezwarunkowo powinien przyjąć świetne stanowisko, o które inni dobijaliby się wszelkimi środkami, że wreszcie Giulio dorobiwszy się jakiego takiego majątku, po trzech lub czterech latach powróci, a wtedy — jeżeli pamiętać będą o sobie wzajemnie — pobiorą się, chociaż oboje z matką pragnęliby dla niej świętniejszej partyi.

Eliza płakała ciągle, ale czuła, że ojciec jej ma zupełną słuszość.

Nazajutrz powrócił Giulio. Oznajmił Elizie, że wuj jego rozgniewał się bardzo powtórą odmową i na zakończenie burzli-

wej mowy, jaką przyjął odpowiedź siostrzeńca, kazał mu o tydzień wcześniej niż wprzód wybierać się w drogę.

Tak więc obydwie rodziny uznały jego wyjazd za konieczny. Musieli się oboje poddać głosowi rozsądku.

Ostatnie pożegnanie narzeczonych było dziwnie smutne. Poprzysięgli sobie powtórnie wierność aż do grobu. Ogarnęła ich jakaś nieprzezwyciężona melancholia, a gdy patrzyli na siebie, widok ich pobladłych twarzy napełniał oboje taką litością wzajemną, że ich serdeczne cierpienie przestało być egoistycznym.

Zycie wydawało się im teraz bardzo ciężkie, ale, że przyświecała mu zawsze nadzieja, więc bez trwogi patrzyli w przyszłość. Podtrzymywała ich siły sama już ołiara, jaką ponosili dla siebie.

Wreszcie Giulio wyjechał. Przez dwa miesiące miał bawić z wujem w Londynie, z powodu przeróżnych niepokojonych jeszcze interesów.

Eliza po raz pierwszy uczuła się prawdziwie samą. Zamyślona, z westchnieniem na ustach przechadzała się zwolna po wybrzeżu jeziora, a dzień odjazdu Giulia wydawał się jej tak dalekim, tak zagłębiowym w przeszłości, że pytała samej siebie z przerażeniem, jak przetrzyma lata oczekiwania, skoro parę miesięcy wystarczyło, aby pozabawić ją prawie sił moralnych, tak niezbędnych nawet w ciągłej wojnie, jaką matka wytaczała jej codziennie.

Pani Valenti bowiem rada byłaby wydać córkę jaknajprędzej za mąż, a oczekiwanie na powrót Giulia Bardi zdawało się jej conajmniej ryzykowne.

Tak przeszło cztery miesiące. Wróciła zima. Eliza zaniechała teraz długich spacerów i większą część dnia spędzała w swoim pokoju z książką w ręku. Od czasu do czasu szła tylko do pobliskiej wioski Torino, gdzie było pocztowe biuro. Jeżeli wracała z listem, szła prędko z oczyma bł-

szącami radością, a gdy listu nie było, szła także szybko, by co najprędzej ukryć łzy, ciszące się jej do oczu.

Giulia pobyt w Londynie przedłużał się, był bardzo zajęty, chciałby nim być więcej jeszcze, aby skrócić czas rozłąki, czas próby.

Elizie jakoś dziwnie płątały się myśli od niejakiego czasu. Tesknota za narzeczonym rzucała cież na wszystkie jej uczucia, na wszelkie jej rozumowania. Nic się jej nie wydawało teraz równie idiotycznym jak „rozsądek,” dla którego musiała tak okrutnie cierpieć. Miłość powinna była być najwyższą prawdą, jedyną jej kierowniczką. Aby być razem z ukochanym, potrafiłaby żyć nietylko w ubóstwie, ale nawet w hańbie i skandalu. Nie miałyby dla niej wagi żadne światowe względy. Dla niego — powinna była poświęcić wszystko.

Pewnego wieczoru, gdy wszyscy w willi pogrążeni byli w śnio głębokim, Eliza chodziła po swym pokoju tam i napowrót, zastopiona jak zwykle w rozmyślniach nad przyszłością, gdy nagle usłyszała lekki stuk w szybę. Ktoś rzucał piaskiem w okno. Nieco przestraszona, zbliżyła się jednak do okna i usłyszała wymówione cicho swoje imię. Pomimo woli krzyknęła, bo poznała natychmiast głos Giulia. Zbiegła na dół i w chwilę później witała już ukochanego.

Gdy przemignęło nieco zdziwienie Elizy, zapytała jakim szczęśliwym trafem widzi go znowu tak niespodzianie.

Giulio opowiedział jej, jako przed wyjazdem do Kalkuty, wuj jego zmuszony był powrócić jeszcze na parę tygodni do Mediolanu.

— Udzielił mi urlop kilkodzienny, z którego skorzystałem — kończył młody człowiek — aby jaknajprędzej wrócić do ciebie.

Elizie zdawało się, że śni; takie nagłe przejście z apaty do szczęścia obezwładni-

ło ją na razie.

Giulio będąc nad jeziorem bez wiedzy wuja i państwa Valenti, mógł widywać Elizę tylko nocną porą. Prowadził życie nad wyraz męczące; nieraz o świcie wyjeżdżał do Mediolanu; pracował dzień cały i wieczorem koleją żelazna unosiła go powtórnie do Como.

Oczas biegł dla zakochanych z szybkością błyskawicy. Eliza dni całe przepędzała w oczekiwaniu. Około jedenastej wieczorem słyszała lekki stuk, biegła otworzyć okno jadalnego pokoju, przez które wchodził Giulio, aby po dwugodzinnej rozmowie, przerywanej często pocałunkiem, pośpieszać na pociąg.

Codziennie było tak samo, codziennie dziwił się, że czas tak szybko bieży i codziennie żalował dnia wczorajszego, który dalszym był od ostatecznego rozstania.

A przecież nastąpiło ono. Giulio wyjechał, a Eliza pozostała bardziej może smutna, ale silniejsza na duchu.

Przeszedł jeden rok bez zmiany dla Elizy. Matka jej w tym czasie odnowiła znajomość z margrabiną Arombelli, która tak polubiła Elizę, że często zatrzymywała ją miesiącami w swej willi. Giulio pisywał dosyć często, tak do narzeczonej, jak i do jej rodziców. Eliza starała się znosić swoje przeznaczenie z odwagą, czem dawała dowód takiej siły charakteru, o jaką nie byłby ją nikt posądził. Przeszła być „dziką kózka.” Pojęła wkrótce, że świat widząc cierpienie, nie stara się je zmniejszyć, ale przeciwnie — przyjmuje je śmiechem, że udawanie jest koniecznością, szczególnie dla osób głębiej traktujących życie. To też będąc samą pozostała sobą; z innymi stała się im równą. Wcześniej poczuła, że oprócz rzeczywistego życia duszy, jest jeszcze codzienne życie światowe, które narzuca nam się brutalnie, na każdym kroku i że poddać mu się trzeba, lub zerwać wszystkie więzy towarzyskie. (D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

JEST DO SPRZEDANIA

APTEKA

wraz z domem w mieście liczącym 5,000 mieszkańc...

Student Warszawskiego uniwersytetu przygotowuje nowostępujących do gimnazjum.

Młody człowiek, który ukończył obecnie gimnazjum filologiczne, przygotowuje nowostępujących do gimnazjum.

Lekcje wakacyjne na mojej pensji są udzielane codziennie.

A. Wolnicka ur. Berlach. 765-2-2

Posłaniec kantorowy, człowiek odpowiedzialny, posiadający język polski i niemiecki i dobre świadectwa.

Opuściła prasę broszura pod tytułem „Woda Łódzka” pod względem sanitarnym i technicznym.

Объявление. Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа С. Издебский...

Dr med. A. Krusche

przyjmuje od 8-9 z rana i od 3-4 po południu, głównie w chorobach chirurgicznych i skórnych.

Zmiana mieszkania.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 8 b. m. fabrykę i kantor przeniosłem do własnego domu przy ulicy Piotrkowskiej N. 586.

J. Lotte. 796-3-2

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że restauracya pod

„ZŁOTĄ GWIAZDĄ” z dniem 8 b. m. przeniesioną została na ulicę Zawadzka pod Nr. 437.

Z uszanowaniem Bronisława Lenartowicz. 797-3-2

Tłumaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy iż pod firmą:

Adolf Rosenthal

ulica PIOTRKOWSKA N. 269 vis-à-vis p. M. Silbersteina otworzyłem

handel towarów galanteryjnych

tak krajowych jakoteż i zagranicznych fabryk. Z szacunkiem A. Rosenthal dawniej spółnik firmy M. & A. Rosenthal. 780-3-3

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. w ŁODZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

SZCZEPNIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3. We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50 Dr. J. WISŁOCKI nowy dom SS. Scheiblera. 404-0-0

W administracji „Dziennika Łódzkiego” jest do nabycia najnowsza powieść

Elizy Orzeszkowej

„NIZINY”

z ilustracyami E. M. ANDRIOLLEGO. Cena rs. 1.

WSZELKIE GATUNKI

Wód mineralnych naturalnych najświeższego czerpania

są zawsze na składzie przy aptece M. Spokorny.

Biorącym w większej ilości odstępuje rabat.

WIELKI WYBÓR angielskich FIBANEK

poleca po cenach bardzo przystępnych Izydor Littauer, 275. Piotrkowska 275, dom Bławata. 763-3-3

Filia Łódź L. Mokiejewskiego

FILIA WARSZAWSKIEJ PAROWEJ DYSTYLARNI L. Mokiejewski

Filia tutejsza otwarta w 1882 r., ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej trunki, a mianowicie: alembiki, stolowoe oczyszczone wino, araki, wódki słodkie, likiery, cognaki zwyczajny i oryginalny (kuracyjny), krople żołądkowe, krople życia, krople warszawskie, balsam rygiński i najlepsze Cremo w ozdobnych flakonach w dobroci nie ustępują wyrobom zagranicznym, jak również okowitę mocną i smaczną, oraz spirytus winny do palenia i do polityury, en gross & en detail, po cenach przystępnych. 653-4-3

Ulica Piotrkowska Nr. 765, w domu W-go Karola Kloss.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 10 lipca.

Table with columns: W eksje, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione transakcyjne. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg, Akcje, and Papiery państw.